

Mieczysław Szczurek przed II turą

Data publikacji: 26.11.2014 11:00

II tura wyborów samorządowych już w najbliższą niedzielę. Burmistrza będą wybierać między innymi mieszkańcy Cieszyna. W związku z tym prezentujemy rozmowę z jednym z kandydatów - Mieczysławem Szczurkiem, burmistrzem Cieszyna ubiegającym się o reelekcję.

- Panie Burmistrzu, Pana program wyborczy jest znany, ponieważ można go znaleźć na Pana stronie internetowej www.mieczyslawszczurek.pl, czy na www.kwsci.pl. 2,5 tysiąca głosów to także potwierdzenie, że mieszkańcy Cieszyna jednak zdają sobie sprawę ze zmian, jakie zachodzą w mieście i popierają je mimo utrudnień. Czy może Pan to w jakiś sposób skomentować?

- Utrudnienia wynikały głównie z przebudowy kanalizacji, co wraca w każdym wywiadzie i w każdej rozmowie, ale trudno się dziwić. Wszyscy jesteśmy już zmęczeni inwestycją, ja również. Proszę pamiętać, że także jestem mieszkańcem Cieszyna, jeżdżę tymi samymi ulicami i chodzę po tych samych chodnikach. A jako osoba, na której skupiało się niezadowolenie z utrudnień w Mieście, naprawdę cieszę się, że mamy to już za sobą. Łatwo było niektórym osobom przedstawiać mnie w jak najgorszym świetle, bo wystarczyło popatrzeć na rozkopane ulice. Dzisiaj mogę tylko podziękować za cierpliwość i słowa wsparcia, które utwierdzały mnie w przekonaniu, że obratem właściwą drogę. Nie przysporzyło mi to popularności, ale ważniejsze było dla mnie dobro Miasta. Wszyscy przechodziliśmy przez to razem i to była naprawdę ciężka próba, zwłaszcza że oprócz remontu kanalizacji, prowadzone też były inwestycje związane z wymianą sieci wodociągowych, gazowniczych i ciepłowniczych. Ale, co od pewnego czasu staram się podkreślać, wyszliśmy z tej próby zwycięsko, a nasze piękne Miasto zyskało mocne fundamenty do rozwoju i spokój na przynajmniej kilkadziesiąt kolejnych lat. Cieszyn się zmienia na lepsze, pięknieje z dnia na dzień i to widać. Niestety, zawsze znajdują się osoby, które będą niezadowolone bez względu na to, jaka decyzja zapadnie i co będzie się działo. Ale tak naprawdę są to jednostki, które wypisują w Internecie różne rzeczy, po czym same na nie odpowiadają. Natomiast rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. Remont kanalizacji kończy się. W tym tygodniu ruszamy z asfaltowaniem Nowego Miasta i ulic Śrutarskiej i Zamkowej. Asfaltowana będzie też ulica Górna, gdzie przebudowa kanalizacji już się zakończyła, a obecnie kończą tam wymianę rur i przyłączy Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej.

- W jaki sposób chciałby Pan zachęcić osoby niezdecydowane, żeby zagłosowały w drugiej turze właśnie na Pana? Co Pana odróżnia od kontrkandydata?

- Przede wszystkim zmiana na fotelu burmistrza to zawsze jedna wielka niewiadoma. Obietnice wyborcze obietnicami, ale ktoś, kto zostaje nowym burmistrzem, dopiero po objęciu stanowiska może zweryfikować, czy swoje obietnice może w ogóle zrealizować. Mam tę przewagę, że jako urzędujący burmistrz znam możliwości finansowe Miasta i szanse na pozyskanie funduszy zewnętrznych. Każda nowa osoba na stanowisku wóldarza miasta, zwłaszcza bez doświadczenia, przez kilkanaście pierwszych miesięcy dopiero się uczy. Moim zdaniem oznacza to zablokowanie zmian i inwestycji, na co w obecnej chwili Cieszyn nie może sobie pozwolić. Trzeba pamiętać, że środki z Unii Europejskiej na lata 2014-2020 będą ostatnimi, jakie Polska otrzyma w tak dużym wymiarze i nie możemy przegapić tej szansy. Tak naprawdę nikt nie wie, co rzeczywiście zrobi mój kontrkandydat, jeśli obejmie stanowisko, natomiast ja mogę zagwarantować przewidywalność działań i konkrety. Choćby dlatego, że przez cztery lata byłem przecież burmistrzem. Proszę sobie porównać mój program wyborczy i Pana Macury. Mój jest konkretny i uwzględnia rzeczywiste problemy z podaniem sposobów na ich rozwiązanie, natomiast w programie mojego kontrkandydata znajduje się wiele ogólników i dobrych chęci, ale bez podania konkretnych rozwiązań. Szanuję mojego kontrkandydata, który jest nauczycielem, ale nie jestem przekonany, czy nawet najlepszy nauczyciel będzie w stanie wprowadzić w życie nowe zamierzenia inwestycyjne i przy mocno ograniczonym budżecie miejskim pozyskać środki zewnętrzne. Ja natomiast jestem praktykiem z wieloletnim doświadczeniem samorządowym i biznesowym.

- Jak Pan skomentuje wydarzenia na ostatniej sesji, kiedy ustępująca Rada Miejska ostatecznie nie uchwaliła planu zagospodarowania terenu w Boguszowicach, a także planów dla Bobrka, Pastwisk i Liburni? Czy w związku z tym, a także faktem, że w nowej Radzie większość zdobyły osoby z komitetu jednego z Pana kontrkandydatów, widzi Pan szansę na współdziałanie w przypadku wygranej?

- Sprawa ostatniej sesji wywołuje duże emocje i nic dziwnego. Radni poprzedniej już kadencji opóźnili inwestycję, dzięki której miasto mogło zyskać 300 miejsc pracy, 500 tysięcy złotych wpływów do kasy miejskiej rocznie i całkowitą zmianę terenu w Boguszowicach, który, powiedzmy sobie szczerze, nie jest już dobrą wizytówką ani Cieszyna, ani Polski. Najgorsze jest to, że cieszyńscy radni nie raczyli nawet wysłuchać planów inwestora, który chciał przedstawić swoje zamierzenia na sesji. Uznali, że lepiej wiedzą, jak należy zagospodarować teren zdegradowanego już przejścia granicznego i nic ich nie interesuje, co naprawdę chce z nim zrobić inwestor. Radni na ostatniej sesji nie chcieli zająć się też planem dla Bobrka, Pastwisk i Liburni, mimo że wielokrotnie było to przez nich omawiane, a prace nad tak rozległym i ważnym dla Miasta planem trwały wiele lat. Uważam, że każdy powinien skończyć to, co zaczął i dlatego też, mówiąc szczerze, jestem zasmucony i zaskoczony takim działaniem radnych. Niestety, muszę stwierdzić, że trudno współpracowało się z Radą, która bała się podejmować ważne i strategiczne dla Miasta decyzje. Mam nadzieję, że nowi radni będą mogli wkrótce zająć się tą sprawą i nie będą szukać wydumanych przeszkód, bo niestety, będzie to bardzo negatywny sygnał dla potencjalnych inwestorów. Jak już mówiłem w innym wywiadzie, myślę, że w przypadku mojej wygranej na pewno uda się znaleźć nić porozumienia z nową Radą Miejską. Mocno liczę na dobrą wolę wspólnej pracy dla dobra Cieszyniaków. W programach osób, które weszły do Rady, znajduje się wiele ciekawych punktów, które z pewnością będę popierał, bo ich realizacja odbędzie się ze sporym pożytkiem dla Miasta, a pokrywają się z moim programem wyborczym. Zawsze uważałem, że najważniejsze jest porozumienie. Wtedy można budować razem naprawdę wielkie rzeczy. Ze strony poprzedniej Rady takiej woli nie było, teraz mocno na to liczę.

- Co dalej z centrum przesiadkowym i modernizacją dworca PKP? To również była i nadal jest sprawa kontrowersyjna i budząca emocje.

- Została już podpisana umowa z firmą projektową. Kolejnym etapem będzie zgłoszenie projektu do dofinansowania i wtedy ruszymy z dalszymi pracami. Natomiast proszę pamiętać, że po długich i trudnych rozmowach udało mi się pozyskać dworzec i teren wokół niego bezpłatnie. Wisła również pozyskała dworzec, ale musiała za niego zapłacić pokaźną kwotę. Zdaję sobie sprawę, że ciągle pojawiają się zarzuty, iż można było odkupić taniej dworzec PKS. Problem w tym, że nie byłoby taniej. Kosztowałyby to miasto niemal 4 miliony złotych, a to nie wszystko, ponieważ wtedy czekałby nas remont, który również musielibyśmy pokryć w całości z miejskiej kasy. Budowa centrum przesiadkowego będzie kosztowała miasto tylko milion złotych. Reszta, czyli 9 milionów, będzie pochodziła ze środków zewnętrznych. Kalkulacja jest bardzo prosta i moim zdaniem była to najlepsza ekonomicznie decyzja. Przypomnę, że zgodnie z prawem za organizację komunikacji międzygminnej odpowiedzialne są powiaty. Powiat cieszyński takiej odpowiedzialności i związanych z nią kosztów nie chciał podjąć. Gdybym zdecydował się na zakup cieszyńskiego PKS-u, to koszty zakupu, modernizacji, utrzymania i tak dalej musiałyby zostać pokryte z miejskiej kasy, innymi słowy - przez Mieszkańców Cieszyna. Na podstawie doświadczeń innych powiatów wiem, że taka inwestycja przynosi corocznie duże straty. A przecież na terenie Cieszyna mamy sprawnie funkcjonującą komunikację miejską.

- W przypadku wygranej, jakie inwestycje i rozwiązania proponuje Pan w kolejnej kadencji?

- Niewątpliwie największą inwestycją będzie wspomniany już węzeł przesiadkowy, dokończymy remont Cieszyńskiej Wenecji, budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 1 oraz w dalszym ciągu będziemy inwestować w infrastrukturę dróg i parkingów. Zamierzam również wybudować trzy nowe budynki mieszkalne. Poza tym będziemy kontynuować współpracę z Czeskim Cieszynem w ramach środków pochodzących z projektów polsko-czeskich.

Tak więc myślę, że kolejna kadencja nie jawi się w aż tak czarnych barwach, jak niektórzy usiłują to przedstawiać.

Artykuł sfinansowany ze środków KW Stowarzyszenie SCI.

(artykuł sponsorowany)

